# GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata:
W Galicyi, roczna . 5 zł. 50 ct
półroczna 3 „ —
kwartalna 1 „ 60 „
za granicą: do Niemiec 11 mar.
do Francyi, Włoch, Turcyi 14 fran.
do Ameryki . . . . . . 3 dolr.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM
ORGAN DUCHOWIEŃSTWA.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Kapitulny l. 7 II piętro.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca

Rok II. We Lwowie dnia 16. sierpnia 1894. Nr. 33.

## Towarzystwo Leonowe a namiestnik solnogrodzki.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Leonowego odbyło się w dniach 1. i 2. b. m. w Solnogrodzie. Już sam przebieg jego był dla katolików, nie należących nawet do towarzystwa, nader interesujący, szczególnej zaś nabrał wagi przez enuncyacyą namiestnika, której serdecznie należy przyklasnąć a która stała się powodem wielkiej burzy w dziennikach liberalnych. Winniśmy zatem łaskawym czytelnikom słów kilka o tem zgromadzeniu.

W dniu pierwszym odbywały się posiedzenia sekcyjne. Sekcya historyczna pod przewodnictwem zastępcy prezesa, dra Celestyna Wolfsgrabera a w obecności księcia arcybiskupa dra Hallera omawiała swoje zadanie w obec katolickiego dziejopisarstwa. Ks. dr. Schnabl miał następnie wykład o muzyku kompozytorze Józefie Janie Fux, rozbierając jego działalność jako autora, teoretyka, kapelmistrza i roztrząsając sprawę muzyki kościelnej w wieku XVII. i XVIII. Ks. Kinter zdawał sprawę z działalności sekcyi historycznej towarzystwa, a dr. Schindler omawiał sprawę katalogowania rękopisów. Powzięto rezolucyą w sprawie regulaminu wydawnictwa napisów chrześciańskich po rok 1600. W sekcyi filozoficzno-teologicznej miał prof. dr. Altenweisel nader zajmujący odczyt o „chrześciaństwie bez dogmatu“, a ks. dr. Swoboda o najnowszych poszukiwaniach w katakombach. W sekcyi literatury i sztuki mówił prof. dr. Gitlbauer o Tacycie, w sekcyi socyalno-politycznej zaś radca skarbowy dr. Scheimpflug, o „organizacyi stanu włościańskiego i włościach rentowych.“

W dniu drugim po żałobnem nabożeństwie za zmarłych członków Towarzystwa, które odprawił nuncyusz arcybiskup Agliardi, odbyło się poufne zebranie w auli, któremu sekretarz generalny Towarzystwa, dr. Schindler, przedłożył sprawozdanie administracyjne; nastąpiła dłuższa dyskusya o sprawach towarzystwa i odczyt prof. dr. Genelin o Jezuitach w Paragwaju.

Uroczyste po południowe zgromadzenie publiczne było wspaniałą manifestacyą katolicką. Przybyli na nie: nuncyusz arcybiskup Agliardi, książę arcybiskup Haller, biskup polny dr. Belopotoczky, biskup sufragan dr. Katschthaler, namiestnik hr. Thun, marszałek krajowy dr. Schuhmacher, burmistrz Zeller, Msgr. dr. Nagl, rektor rzymskiej „Anima“, ks. prof. Biderlack, T. J. w Insbruku i wielu innych znakomitych osobistości.

Po odśpiewaniu hymnu zagaił br. Helfert posiedzenie i odczytał telegramy powitalne.

Następnie zabrał głos namiestnik i wyrzekł następujące słowa:

„Witam jak najserdeczniej wielce szanowne zebranie, które obrało miasto Solnogród za miejsce wspólnych narad. Towarzystwo Leonowe, które nosi imię najczcigodniejszego starca na stolicy Piotrowej, ma za zadanie pielęgnowanie umiejętności, opartych na chrześciańskich podstawach. Wybór tego miasta, gdzie na każdym kroku spotyka się utwory chrześciańskiej kultury, gdzie pod opieką wielkodusznych książąt Kościoła umiejętność krzewi się w duchu katolickim, jest pomyślną zapowiedzią powodzenia naszego dzieła, którego szczęśliwe spełnienie i administracyą państwa wielce interesuje: bo tylko to państwo, które jest zbudowane na zasadach chrześciaństwa, zdoła się oprzeć burzom teraźniejszości, uczynić zadość wymaganiom jednostek i społeczeństwa co do spełnienia zadania życia. Oby usiłowania wasze w tym względzie się powiodły a dni te będą dla was szczęśliwszem wspomnieniem!

Ogólny i radośny poklask towarzyszył słowom namiestnika.

Książę arcybiskup wygłosił z kolei wspaniałą mowę o zadaniach Towarzystwa Leonowego, streszczając je w następujących czterech tezach: prawdę przyjąć, prawdy szukać, prawdy bronić, prawdę szerzyć!

Br. Helfert złożył następnie sprawozdanie roczne, hr. Brandis sprawozdanie filii tyrolskiej, a ks. Willibard Hauthaler miał odczyt o kardynale arcybiskupie Mateuszu Lang. Zakończył zebranie krótką, lecz serdeczną przemową ks. biskup polny, wzywając do odwagi i wytrwałości i wznosząc okrzyk na cześć Papieża i Cesarza.

Mowa namiestnika, którą z umysłu przytoczyliśmy dosłownie, wywarła wielkie wrażenie na obecnych i z pewnością znalazła odgłos w sercach wszystkich katolików. Nic zatem dziwnego, że przygnębiająco podziałały te złote słowa na obóz liberalny, którego organ naczelny, *Nowa pressa* zarzuca namiestnikowi, że potępił monarchią austryacką i austryackie ustawy i że prawdopodobnie sam sobie z tego nie zdawał sprawy! Ni mniej, ni więcej. *Nowa pressa*, jak się zdaje, mniema, że Austrya i jej ustawy nie są zbudowane na podstawach chrześciańskich. Jakto? czyż Austrya nie jest państwem chrześciańskiem a jej cesarz c. i k. Apostolską Mością? czy nasze tradycye nie są chrześciańskie, czyż nasz lud, prawie cały, nie jest chrześciańskim? a jeżeli nasze ustawy w tym lub owym względzie nie odpowiadają zasadom chrześciańskim, czy temu winna chrześciańska Austrya, czy też żydowski liberalizm, którego właśnie tak

mierzi chrześciański charakter państwa? Ale właśnie ten chrześciański charakter, wynikający z historyi, wynikający z istoty monarchii austryackiej, pragnęłaby *Nowa pressa* wykorzenić i dla tego mędrkuje, iż „monarchia austryacka zbudowaną jest na zasadzie równouprawnienia wszystkich wyznań a więc miałaby być nieudolną do oporu naprzeciw burzom teraźniejszości.“ Jestto sofizmat: na zasadzie równouprawnienia wszystkich wyznań n i e jest monarchia austryacka „zbudowaną.“ Zbudowaną jest jako państwo chrześciańskie na zasadach chrześciańskich, ale to państwo chrześciańskie zapewniło wszystkim obywatelom, bez względu na ich wyznanie, równe prawa.

Zapewne, w obec smutnych następstw żydowskiego liberalizmu nasuwa się mimowoli myśl, czy też to wspaniałomyślne zapewnienie nie było trochę nieostrożnem!

Szczególnie gniewa *Nową pressę* to, iż nie wie, czy hr. Thun miał polecenie lub upoważnienie do takiej mowy. Jak gdyby hr. Thun potrzebował upoważnienia albo polecenia, aby wypowiedzieć to, co jest przekonaniem każdego chrześcianina.

Nie przeceniamy słów hr. Thuna, lecz nie cenimy ich zbyt lekko. Bądź co bądź są dalszą wskazówką, że nasze sfery rządzące coraz bardziej kierują się myślami chrześciańskiemi. Stąd pochodzi złość *Nowej pressy. Hinc illae lacrimae.* To też dla nas jest powodem zadowolnienia.

---

# SALEZYANIE.*)

(Ciąg dalszy).

We wsi M o g l i a n o V e n e t o pod Wenecyą mają Salezyanie warsztaty i szkoły elementarne i gimnazyalne. W internacie jest 200 chłopców.

We Florencyi w Oratoryum Niepokalanego Poczęcia uczy się pod okiem Salezyanów kilkaset chłopców przedmiotów objętych planem dla szkół ludowych i średnich.

W miasteczku T r i n o V e r c e l l e s e w Piemoncie jest kaplica świąteczna męska pod kierunkiem Salezyanów. 600 chłopców z niej korzysta.

W K a t a n i i w Sycylii mają Salezyanie: 1) Oratoryum św. Filipa, 2) Instytut św. Franciszka Salezego, 3) Instytut Leona XIII., 4) Zakład żeński: *Conservatorio delle Virginelle*, 5) Kaplica świąteczna żeńska i 6) kaplica świąteczna, w której roku zeszłego około 50 studentów z uniwersytetu pobierało naukę religii a niektórzy z nich przygotowywali się do pierwszej świętej Komunii, naturalnie w osobnym oddziale i pod kierunkiem światłego kapłana. W dwu pierwszych internatach jest po kilkuset chłopców, uczących się przedmiotów, objętych planem dla szkół elementarnych i gimnazyalnych.

W mieście F a e n z a w Romanii chodziło do gimnazyum Salezyańskiego w roku zeszłym około 400 eksternistów a w internacie było 225 młodzieńców.

W mieście M a c e r a t a na południu od Rzymu mają Salezyanie internat dla uczniów szkół elementarnych i gimnazyalnych.

W miasteczku górskiem L a n z o 4 mile za Turynem wychowuje się w internacie około 300 chłopców. Są tam szkoły elementarne i gimnazyalne.

W E s t e pod Padwą istnieje podobny zakład jak w Lanzo. Dyrektor zakładu należy do autorów, układających podręczniki szkolne.

We wsi P e n a n g o w Piemoncie w internacie są warsztaty i szkoły elementarne.

W mieście P a r m a mają Salezyanie parafią, internat, w którym jest gimnazyum, i kaplicę świąteczną męzką o 4 oddziałach nauki religii. W 4-tym oddziale uczą się studenci dochodzący z gimnazyum wyższego, z liceum, z politechniki, z uniwersytetu, ze szkoły sztuk pięknych i z konserwatoryum muzycznego.

Przychodzą na naukę we czwartki i w niedziele. Kurs trwa od 1. października aż do niedzieli I-szej po Wielkanocy. W tym oddziale rozpisana była roku zeszłego nagroda 150 lirów za pracę piśmienną na temat: „potrzeba religii“. Stanęło do konkursu 11 młodzieńców. Student z uniwersytetu uczący się na oddziale matematyki zyskał nagrodę. Najlepszą po nim pracę przedłożył student z konserwatoryum muzycznego. To opisuje Buletyn Salezyański włoski. Wychodzi jeszcze Buletyn Salezyański francuski, angielski i hiszpański. Te zawierają rzeczy interesujące czytelników swojego języka. Tylko odezwy, pochodzące od Generała Zgromadzenia są im wspólne. Zakład we Faenza ma swoją drukarnię i księgarnię.

W miasteczku F o s s a n o w Piemoncie mają Salezyanie internat, a w nim szkoły elementarne i kaplicę świąteczną męską.

W L o r e t o mają Salezyanie internat a w nim szkoły elementarne i gimnazyum.

W T r e v i g l i o w Lombardyi podobnie jak w Loreto.

W R a n d a z z o w Sycylii mają bardzo kwitnący zakład, w którym jest gimnazyum.

Tożsamo w M a r s a l u w Sycylii.

W T e r r a c i n a niedaleko Rzymu również jest internat, w którym są szkoły elementarne i gimnazyalne.

W C e r r o M a g g i o r e około Medyolanu mają Salezyanki pod swoim kierunkiem kaplicę świąteczną, ochronkę małych dzieci, szkoły, instytut ślepych i głuchoniemych.

W S a n t A m b r o g i o d i S u s a w Piemoncie mają Salezyanki kaplicę świąteczną i szkoły.

W C o a s s o l o w Piemoncie mają szkoły i kaplicę świąteczną.

W następujących miejscowościach mają Salezyanki internaty żeńskie: w Nizza w Monferracie, w Chieri pod Turynem, w Torrione di Bordighera w Liguryi, w Lugo w Romanii, w Casale Monferrato, w Lu Monferrato, w Bronte pod Etną, w Mascali Nunziata pod Etną, w Trecastagui pod Etną i w Katonii i Ali Marina jak wyżej wspomniałem. W internatach tych uczą przedmiotów przepisanych planem rządowym dla średnich szkół żeńskich, szycia, robót szydełkowych a wreszcie zajęć gospodarskich, które umieć powinna każda niewiasta ze stanu niższego i średniego. A zatem dziewczynki, które ukończyły rok 12-ty, muszą kolejno usługiwać do stołu. Uczą się wszystkie śpiewu, a niektóre języka francuskiego, niemieckiego i angielskiego i gry na fortepianie. Zaś w Nizza Monferrato jest kurs nauczycielski. Stamtąd wychodzą kierowniczki ochron małych dzieci i nauczycielki.

W N a s c a l i U n u z i a t a w Sycylii jest także i zakład męski: nowicyat kleryków Salezyańskich.

W S a n B e n i g n o w Piemoncie jest nowicyat braci koadjutorów Salezyańskich, wzorowe warsztaty, drukarnia o 3 motorach, księgarnia, fabryka maszyn. W internacie jest około 300 chłopców zatrudnionych w pracowniach wspomnianych Nadto Salezyanie uczą w gminnej szkole męskiej o 3 oddziałach i prowadzą kaplicę świąteczną męską.

W mieście J o r e a w Piemoncie mają Salezyanie nowicyat kleryków.

Drugi nowicyat kleryków jest 4 mile od Jorei we wsi F o g l i z z o.

W obu wspomnianych miejscach dochodzi liczba kleryków do 300-tu. Tudzież mają tamże kaplice świąteczne męskie.

We wsi górskiej P i o v a w Piemoncie mają Salezyanie stacyą misyjną. Tamże setki młodzieży zakonnej spędza wakacye.

W G i a v e n o 25 klm. od Turynu prowadzą Salezyanki kaplicę świąteczną.

W S a n G i u s t o C a n a v e s e w Piemoncie mają też same Siostry ochronkę małych dzieci i kaplicę świąteczną.

W M a g e n t a zaś pod Medyolanem obsługują szpital chorych. Ustawy zakonne wyraźnie na to pozwalają.

---

*) Porównaj Nr. 31.

W Moncalva w Monfernacie jest kaplica świąteczna żeńska pod tymże kierunkiem.

W Moncrivello zaś ochronka, szkoła i pracownia żeńska i kaplica świąteczna żeńska i męska.

We wsi Torrione di Bordighera w Liguryi mają Salezyanie parafię, szkoły elementarne i kaplicę świąteczną.

W mieście Messina w Sycylii posiadają kaplicę świąteczną.

Tożsamo w mieście Verona.

A wreszcie we wsi Pontestura w dyecezyi Casale w Piemoncie jest ochronka małych dzieci i kaplica świąteczna.

Tyle mi wiadomo o działaniu Salezyanów we Włoszech. Następnie napiszę o ich działaniu w 15-tu innych państwach na świecie.

(Ciąg dal. nast.)

# Ze Szkoły.

XI. Lektura duchowna szkół średnich. — Nauka chrześc. ma swoje gabinety doświadczalne. — Czytanie żywotów św. jakie skutki sprawia. — Dwaj rycerze. — Zachwycająca perspektywa

Obok lektury Pisma należałoby w szkołach średnich uprawiać dalej czytanie Żywotów św. Rozmyślania nad niemi są tem w nauce religii, czem w innych gałęziach wiedzy są doświadczenia praktyczne. Teorya fizyki posługuje się do demonstrowania swoich twierdzeń przyborami gabinetu fizykalnego; teorya przyrodniczej wiedzy ma również swoje muzea; lingwistyka podaje nie tylko zasady teoretyczne stylu, ale zastosowanie ich pokazuje w pięknych utworach literackich, które każe czytać a często memoryzować. Otóż i teorya nauki chrześcijańskiej ma swoje gabinety doświadczalne a są niemi Żywoty Świętych Pańskich. W nich znajdzie czytelnik zastosowanie praktyczne zasad chrześciańskich i model życia dla samego siebie. A natura ducha ludzkiego jest tego rodzaju, że prędzej go porwie idea konkretna, wcielona, niżli abstrakcya czysta. Nie jeden zna dobrze zasady wiary i obyczajów, ale się niemi nie przejmie, aż ujrzy je wcielone w życie jednostki, unaocznione w szczegółach i drobiazgach codziennego życia.

Idea wtedy zaczyna mu imponować w osobie, w której widzi praktyczne jej zastosowanie; porywa go, zapala i przemienia... Najlepszem, powiadają, kazaniem jest życie święte!

Czego nie zrobiło czytanie żywota Świętego z onych dwóch mężów, o których wspomina Augustyn św., którzy trudnili się rzemiosłem wojennem przy boku Teodozyusza cesarza?

Podczas gdy inni zabawiali się w mieście, oni znudzeni wyszli po za miasto — tak sobie bez celu i myśli. Błąkając się tu i owdzie natrafili w końcu na mieszkanie pewnych mnichów. Z ciekawości przestąpili progi klasztoru i rozglądali się po jego wnętrzu. Święta cisza, która zalegała to miejsce, przejęła ich błogiem uczuciem. Jeden z nich zobaczył książkę, leżącą na stoliku ubogiej celi, wziął ją do ręki i zaczął w niej czytać. Był to opis życia św. Antoniego pustelnika. Im dalej i dłużej, tem z większem czytał zajęciem, a potem ze wzruszeniem; unosił się podziwem nad postępkami Świętego i poczuł w sobie chęć naśladowania ich; mało na tem; powziął wśród czytania stanowczy zamiar taki sam sposób życia, jak św. Antoni, prowadzić, świat opuścić, a Bogu samemu służyć.

Spojrzał więc na towarzysza i rzekł doń: Kolego! Co spodziewamy się ostatecznie osiągnąć przez te wszystkie trudy, wśród których pędzimy życie? Czekaż nas w najlepszym razie co więcej, jak łaska cesarska? A czyż i ona jest pewną i raz zyskana, czy nie może znowu być utracona? Z drugiej strony — uważ — jeżeli chcę być przyjacielem Boga, to mogę nim zostać w tej chwili. Po tych słowach wrócił znów do czytania, wśród którego uczuł się cały wzruszony i odmieniony. Wszelkie przywiązanie do świata i dóbr doczesnych opuściło serce jego; westchnął głęboko i rzekł: Kolego! rozbiłem łańcuchy, które mnie więzami pewnych nadziei trzymały przy dworze; jestem stanowczo zdecydowany tylko Bogu samemu służyć; abyś wiedział, że tego na żart nie mówię, zaraz na tem miejscu i tej godziny zamiar mój do skutku doprowadzę. Proszę cię, jeżeli nie masz chęci uczynić tego samego, nie przeszkadzaj mi dokonać postanowienia mojego. Lecz mowa i zachowanie się jego uczyniły tak silne wrażenie na towarzyszu, że i on również powziął to samo postanowienie i tak obaj natychmiast bez wszelkiej zwłoki oddali się na służbę Bogu w tym klasztorze.

Oto — jaką potęgę wywiera czytanie żywotów Świętych na serca ludzkie! Odrywa od świata i prowadzi niekiedy do heroicznych postanowień, a zawsze prawie do doskonałości, do Boga.... Najuczeńsze „tradowanie“ dogmatyki moralnej nie wywrze nigdy tego skutku, jaki niekiedy wywiera sam na sam czytanie prostotą i pobożnością tchnącego opisu życia Świętego.

Jakie więcej książki nadają się do czytania duchownego w szkołach średnich?

Ascetyczne. Nie mają to być dzieła głęboko mistycznie pisane, ale serye książeczek pisanych ujmująco-słodkim językiem, jak Filotea św. Salezego; a obejmujących poszczególne działy ascetyki: więc środki wiodące do doskonałości, przeszkody i sposoby ich zwyciężania; więc cnoty moralne i teologiczne i sposoby ich nabycia.

Młodzież ze szkół średnich powinna wyjść całkiem od stóp do głowy uzbrojona do życia; powinna się wyćwiczyć w cnocie i hartu nabrać. Pustemi deklamacyami niczego się nie dokaże. Sama musi ciężko nad własnem udoskonaleniem pracować; katecheci mają jej tylko środków dostarczać, pouczać jak mają ich zażywać, zachęcać raźnych a leniwych dobrze przy tej pracy pilnować.

Czytaniem duchownem przygotowany umysł i serce, skłonne będą do „rozmyślań“. Potrzeba tylko podać młodzieży do ręki odpowiedne i pouczyć, jak te święte ćwiczenia odbywać mają. Wtedy — i modlitwa młodzieży będzie dobra, bo o dobre rzeczy będą Boga prosili .. i odniosą owoc modlitwy swej — doskonałość i — zbawienie!...

Jakie pożytki odniosłaby z tak uorganizowanego czytania duchownego nietylko młodzież, ale oraz jej rodziny, zgadnąć nie trudno. Książka religijna nie byłaby już wówczas jak dotąd jakiemś nadzwyczajnem zjawiskiem w domach wszystkich klas i warstw społecznych; przeciwnie uzyskałaby sobie przynajmniej takie samo prawo obywatelstwa, jak każda inna. Nie byłoby domku ni pałacu, w którymby nie miała swego kącika. Na stoliku każdego ucznia i uczenicy leżałoby ich kilka. Student wyjeżdżający na święta brałby ją z sobą do kieszeni, pozostający w mieście w niejby przedewszystkiem rozmyślał. W niedzielę i święta każdyby do niej zaglądnał[1]) i robił z niej wypracowania. A rodziny? Czyżby z czasem same nie zaciekawily się do nich? Czyżby nie jedna matka, siostra, ciotka w godzinach, w których student w szkole, a i kiedyindziej, nie zaglądały do nich i nie

[1]) Koncylium Lateraneńskie V. na sessyi VIII. surowo nakazało nauczycielom, aby w dnie święte niczego innego nie uczyli, tylko tego, „co się odnosi do religii i do dobrych obyczajów“. W myśl tego rozporządzenia Kościoła należałoby żądać, aby nauczyciele zaniechali dotychczasowej praktyki zadawania na niedzielę i święta jak największej „partyi i elaboratów“, a zostawili je całe dla katechety, którzyby na te dnie lekturę duchowną ściśle oznaczoną i sprawozdanie z niej przepisać był w piśmie.

krzepiły się ich pokarmem ukrytym? A w czasie choroby czyby nie jeden ojciec z nudów choćby — jak Ignacy — wziął leżącą blisko książkę religijną, a któż wie? może jak Ignacy wstałby odmienionym, wierzącym i gwałtem się królestwa niebieskiego dobijającym? Ilużby ona pobudziła i dobrze usposabiła do przyjmowania Śś Sakramentów, dla ilu stałaby się w smutku pociechą, w niepowodzeniu otuchą, w rozpaczy kotwicą nadziei?... ilu przez nią porzuciłoby swe nałogi, a obrało drogę cnoty? Jużby jej nie lekceważono, jak dotąd, ani nie mówiono: „to dla księży!" Nabrałaby przeciwnie poszanowania i stałaby się dozgonnym przyjacielem duszy.

*Adolescentior iuxta viam suam etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* [1])

Przyzwyczaiwszy się od młodości przez długi szereg lat do czytania duchownego, nabrałby w niem stopniowo smaku i zamiłowania tak, że z lubością w późniejszym wieku powracałby do niego, jako do swej starej, a tak miłej zabawy. Wiedziałby co dzieciom swoim do czytania potem polecać i interesowałby się wydawnictwami religijnemi. Na gwiazdkę, na imieniny podawałby swym synom i córkom podarunki w kształcie książek duchownych z tem przekonaniem, że byle dziecko jego przejęło się zasadami w tej książce głoszonemi, samo szczęśliwem będzie, tem snadniej i jemu i ojczyźnie radość przyniesie.

Powie niejeden, że to fantazya, ale kto tak powie, musi przyznać, że ta fantazya ma realne podstawy i że w niejednej familii istotnie w rzeczywistość zamienićby się mogła.

*Epileucus.*

# SŁOWO
## o zmianie podręcznika teologii moralnej.

Spotykając się tu i ówdzie z księżmi parafialnymi, przekonałem się nieraz, że ci, którzy po otrzymaniu absolutoryum ze studyów teologicznych nad sobą jeszcze pracują, a umiejąc roztropnie wątpić, czują potrzebę zaglądnięcia do moralnej, zwykle zarzucają podręcznik Mullera. Przeszedł on w stan dobrze zasłużonego spoczynku pod warstwą kurzu na półkach, na biórku zaś widzieć można otwarte inne podręczniki. Zastanowiło mię to jako moralistę a chcąc powiedzieć szczerze, utwierdziło tylko w sądzie, jaki wyrobiłem sobie przez praktykę profesorską, przez rozpatrywanie się w innych dziełach i spowiadanie, że podręcznik ten już zrobił, co miał zrobić dobrego i przyszedł czas zmienić go na inny.

Przyznam się, że z pewną obawą słowa powyższe napisałem, z obawą mówię, czy nie będę posądzony o brak pietyzmu dla autora, na którym całe zastępy księży wykształciły się — o śmiałość zuchwałą, wobec powszechnego prawie obywatelstwa Mullera na uniwersytetach i w seminaryach w Austryi a wyłącznego w Galicyi — wobec recenzyi nowego, siódmego wydania tej książki, zamieszczonej w *Linzer Quartalschrift* r. 1894 zesz. 2. str. 442, gdzie nazwano moralną Mullera *ein ausgezeichnetes Moralwark.* W imię zasady, że tylko wino starzejąc, poprawia się, wobec tego, że nie jestem solus, albowiem podejmowano już usiłowania w celu zmiany tego podręcznika, a recenzenci dobrze znają restrictionem mentalem i używają jej często, proszę łaskawego czytelnika o chwilkę cierpliwości. Będę się starał moje zdanie uzasadnić z wszelką czcią dla autora.

Ogólne jest zdanie, że plan naukowy studyów teologicznych z roku 1858., do dziś dnia obowiązujący, jest niedostateczny. Studya teologiczne kuleją u nas z tej przyczyny, że nie ma w nich miejsca na filozofię. Dogmatysta biedzi się, gdyż chciałby się zabrać do dogmatów a tu musi urabiać pojęcie ontologiczne, bo uczniowie nie znając ontologii, i w zrozumieniu dogmatów trudności często spotykają. Te przygodne wycieczki w ciemny kraj filozofii utrudniają wykład dogmatyki, a nie dają słuchaczom odpowiedniego wykształcenia filozoficznego.

To samo dzieje się z moralną. Moralne, które wychodzą za granicą, czy to przez zakonników, jak Jezuici, Redemptorzyści, czy przez świeckich księży napisane, supponują znajomość ontologii, logiki, psychologii i filozofii moralnej. Stąd widzimy, że wszyscy ci moraliści zaczynają od traktatu *de actibus humanis*, potem przechodzą krótko rzecz *de legibus, conscientia i de peccato* a wyłuszczywszy praktycznie dogmaty co do cnót boskich, wkraczają na właściwy swój teren t. j. przystępują do moralnej szczegółowej, materyą zaś dzielą zwykle według decalogu, nie zapuszczając się w pokrewne kwestye filozficzne, o których znów przypuszczają, że są znane.

Nasz plan naukowy nie uwzględniwszy filozofii, musiał obarczyć moralistę obowiązkiem uwzględnienia kwestyi filozoficznych, służących moralnej za podstawę. A więc moralista w Austryi musi wyłożyć tezy *de fine hominis, de ordine, de bono et malo, de libero arbitrio, de lege in genere, de societate, de auctoritate civili, de virtutibus in genere* a wykładając *de iustitia* uwzględnić socyalizm i t. d.

W ten też sposób jest moralna Müllera zastosowana do planu austryackiego. To jest, nie mówię wyłącznym, ale głównym powodem jej powszechnego użycia i rozumie się, zaletą wielką. Odrębność naszego planu naukowego jest też przyczyną, że nie łatwo u nas zmienić podręcznik moralnej, a profesorowie, ktorzy tego próbowali, wnet wrócili do Mullera.

Czy dlatego, że on najlepszy? Zobaczymy.

Do ostatnich czasów nie było wyczerpujących dzieł filozofii moralnej. Dwie przyczyny wpłynęły, że coraz częściej się pokazują. Jedną z nich to potężny głos Ojca św. Leona XIII. zachęcający do studyów filozoficznych. Wywołał on jakby różdżką czarodziejską cały katalog dzieł z tej dziedziny nauk. Druga zaś to potrzeba czasu, wywołana wzrostem socyalizmu, wyłonieniem się kwestyi socyalnej. Socyalizm, opierający się do niedawna na fantazyi, objawiający się krzykami i frazesami a kończący marzeniami, przybrał szersze rozmiery, znalazł adeptów między ludźmi niby uczonymi; ukazały się dzieła, starające się nadać formę naukową socyalistycznym mrzonkom, i nie potrzebowano wiele mozolić się w tym celu. Wystarczyło zwrócić się do rodziców socyalizmu, naturalistów angielskich, racyonalistów i materyalistów niemieckich, encyklopedystów francuskich. Jak liberalni politycy, tak i oni wyciągają chętnie zapleśniałe teorye Hobbesa, Rouseau'a. błędne zdanie Kanta etc. Ten ruch, musiał wywołać w świecie chrześcijańskim reakcyę; dołączyła się zachęta Stolicy Apostolskiej i stąd ukazały się filozofie moralne tak znakomitych autorów, jak Ferretti, Costa-Rosethi, Cathrein.

Są to dzieła bardzo gruntowne, krytyczne, uwzględniają najnowsze prądy i błędy, opierają się w zasadzie na św. Tomaszu, zwracają uwagę na niezmiernie ważne i głębokie encykliki Leona XIII. Są to młoty w rękach katolików, którymi kruszyć można mury liberalizmu, racyonalizmu, socyalizmu.

Jeżeli profesor przyczyta te dzieła i zechce iść za postępem nauki (a powinien to robić) przekona się, jak mdłe są odpowiednie partye w Mullerze, zamieszczone w tomie I Nic dziwnego, wiele kwestyi, które teraz są aktualne i piekące, wyłaniały się dopiero, gdy ś. p. Müller swą moralną pisał, a z tego, co napisał można być pewnym, że głębiej obrobiłby swój pierwszy tom, gdyby poprzedzili go Ferretti, Costa-Rosathi, Cathrein — więcej byłby poświęcił miejsca socyalizmowi i prawu własności w II. tomie, więcej byłby uwzględnił socyologię, gdyby był słyszał echo bomby Vaillanta lub czytał o skrytobójczym sztylecie Caseria.

[1]) Proverb. XXII. 6.

A przecież teolog po skończeniu czwartego roku powinien mieć dobre i zasadnicze, choćby tylko, ogólne pojęcie o kwestyach bieżących, powinien zdawać sobie z nich sprawę, bo nieraz będzie musiał kopię kruszyć w obronie zasad katolickich; powinien umieć ocenić rozmaite hasła nowe, by przestrzedz owieczki i w działalności społecznej nie stać w tyle, owszem przodować. Tego nie da mu Muller. Przy Müllerze niepodobna obyć się bez skryptów, dyktatów, a każdy wie z doświadczenia, jak przykro to jest za profesorem pisać i z pisanego uczyć się — ile błędów się wciśnie mimowoli w takie notatki.

Znakomity wiedeński profesor moralnej dr. Schindler, zatrzymał wprawdzie podręcznik Mullera, ale tylko urzędowo. Czytałem jego wykłady i przekonałem się, że z pierwszego tomu prawie tylko napisy paragrafów zostawia; od rygorozantów zaś bezwzględnie żąda gruntownego przerobienia filozofii moralnej.

By nie bawić się w same ogólniki, podam krótką krytykę I. tomu Mullera. Wiadomości wstępne są zwyczajem starych autorów niemieckich niepotrzebnie rozwleczone. Cały traktat *de hominis fine et beatitudine* jest płytki, pojęcia *gloriae i beatitudo* nie zdefiniowano i nie objaśniono, o wiele wyżej stoi w tym punkcie Ferretti.

Teza *de beatitudine obiectiva et formali*, niby według św. Tomasza i Arystotelesa podana, nie wytrzymuje krytyki (porównaj przepięknie opracowany ten traktat w Pawlickiego etyce litografowanej, Cathreina *Philosophia moralis*, Costa-Rosetti i innych). Traktat *de ordine naturali et supernaturali* niepotrzebnie rozwleczony i niewyczerpujący — zaś ustęp *de bono et malo morali* jest pobieżny i oparty na dowodach *ex auctoritate* (już w Stöckla metafizyce są piękniejsze i głębsze rzeczy).

W traktacie *de lege* dużo rozwlekłości w części ogólnej a bardzo mało uwzględniona socyologia i teorye błędne, część zaś szczegółową można uważać za udała. O sumieniu traktuje autor obszernie, i ogólnie rzecz biorąc, dobrze, aequiprobalista ucieszy się naukowem przedstawieniem swego systematu, lecz prawie będzie się żalił, że dowody *ex ratione* nie wszystkie i słabe. *principia aequiprobabilismi* dość niefortunnie ułożone; łatwiej przedstawiają je inni moraliści, krytykując rozmaite systematy moralne. Pomijam już to, że wszyscy nowsi moraliści, jak Gury, Ballerini, Lehmkuhl, Costa-Rosetti, Ferretti, Cathrein oświadczają się za probabilizmem, lecz przecież należałoby coś więcej powiedzieć o sumieniu skrupulatnem, przynajmniej wspomnieć o sumieniu wolnem, a obrabiając poszczególne rodzaje sumienia więcej wejść w konkluzye praktyczne, podać pewne dyrektywy dla spowiedników, jak to czyni Lehmkuhl i wielu innych.

Traktat *de libero arbitrio* jest niedostateczny; nowsze teorye mało uwzględnione, co tem bardziej razi, że Lombrozo et consortes z nowymi zarzutami wystąpili. (Porów. ks. Pawlickiego etykę, ks. Morawskiego zasady etyki naturalnej i najnowsze dzieło *Die Willensfreiheit* Gutberleta.)

O normie moralności jest tylko wzmianka, o błędnych teoryach jak utylitaryzm, hedonizm, sceptycyzm moralny etc. nie ma ani słowa. A przecież to kwestya zasadnicza, podstawowa; Costa-Rosetti poświęca jej wiele kartek, żaden filozof moralista jej nie pomija.

W traktacie *de virtutibus* mało ścisłości, dowody słabe, najgorzej zaś wypadły paragrafy *de virtutibus infusis*. (Porównaj wyczerpujące dzieło Mazelli.)

Mówiąc o grzechach należałoby zwrócić uwagę na podziały katechizmowe n. p. grzechy cudze, o pomstę wołające, dodać objaśnienia niezbędne w paragrafie *de distinctione numerica peccatorum* a skrócić za to gadania *de effectibus peccati*.

Tyle o tomie pierwszym. (C. d. n.)

*Ks. dr. R. Szczeklik.*

# Z Tow. wzajemnej pomocy Kapłanów.

Od 1. do 31. lipca złożyli księża:

Sroczyński 6 zł. 5 ct., Wieliński Michał 6 zł. 54 ct., Boryszko Józef 6 zł. 5 ct., Paszkiewicz Jan 11 zł. 5ct., Babik Ludwik 5 zł. 63 ct., Wołoszyński Franc. 3 zł. 75 ct., Twardowski Bolesław 6 zł., Figwer Jan 5 zł., Łaś Karol 6 zł. 18 ct., Korczyński Jan 5 zł., Dręgiewicz Jan 6 zł. 38 ct., Sajewicz Ant. 6 zł. 36 ct., Czech Karol 2 zł., Bobek Andrzej 26 zł. 91 ct., Baliński Franciszek 7 zł. Kwieciński Zygmunt 6 zł. 21 ct., Golczewski Jan 3 zł. 5 ct.

Do Towarzystwa przystąpił: Czech Karol, neomysta z dyecezyi lwowskiej. Spodziewamy się, że wszyscy neomyśc pójdą za jego przykładem.

Zmarł: Przew ks. Turzański Karol, kanonik kapituły metropolitalnej. Duszę jego polecamy modlitwom współbraci

*Uwaga I.:* W myśl uchwały Zgromadzenia delegatów po koniec czerwca 1895 mogą być przyjmywani na członków rzeczywistych także kapłani, którzy już ukończyli 40-sty rok życia ale nie przekroczyli jeszcze 50-go z tem ograniczeniem, że po 45-tym roku życia mogą wziąć tylko 5 udziałów. Starsi mogą być tylko wspierającymi. Przystypującym w tym czasie zastrzeżono przywileje założycieli.

*Uwaga II.:* Upraszamy tych, którzy dotąd swoich wkładek nie uiścili, o wyrównanie zaległości z dodaniem po pół ct. za każdy ubiegły miesiąc od każdego zalegającego guldena tytułem procentu zwłoki i 5-ciu centów bez względu na wysokość zaległości na opłacenie listonosza i karty korespondencyjnej, potwierdzającej odbiór przesyłki.

*Uwaga III.:* Odsetki za I. półrocze wynosiły 194 zł.4 ct.

# KRONIKA KOŚCIELNA.

**Rzym.** *(Z Watykanu).* Przed przygnębiającym upałem, który zawisł nad Rzymem, uciekają wszyscy ku Neapolowi, albo na północ do alpejskich podnóży; mimo to Ojciec św. udziela audyencyi. W ostatnim tygodniu przyjmował panią Lefebvre de Behaine, małżonkę ambasadora francuskiego, Mgra Behnam Benni, patryarchę syryjskiego z Antyochii i Mgra Keane, sympatycznego rektora uniwersytetu w Waszyngtonie. Od czasu do czasu przybywają do Watykanu przełożeni kongregacyi, przedkładając papieżowi swe wątpliwości a częstokroć wypracowując pod jego okiem przeróżne decyzye, które nazajutrz stać się mają prawami dla całego Kościoła. Życie Jego Świątobliwości jest nader regularne. O godzinie 9. opuszcza swe apartamenty i usiadłszy na portantinie udaje się do owej części ogrodów, która leży w pobliżu domów *Zecca*, domów, skąd wojska króla Humberta obserwują, co się dzieje w podwórzach Watykanu. W powozie, który tam oczekuje, przejeżdża się Ojciec święty po obszernych ogrodach, których zaciekłość nieprzyjaciół jeszcze go nie pozbawiła a następnie udaje się do wieży Leona w towarzystwie podkomorzego i dwóch gwardzistów szlacheckich. Wtedy rozpoczynają się posłuchania, które trwają do południa. Cały personal następnie udaje się na ustęp a z Ojcem św. zostaje tylko jego wierny i zaufany sługa Pio Centra. O godzinie pierwszej papież śniada. Trwa to kilka chwil zaledwie, poczem stosownie do zwyczaju, panującego w całych Włoszech, Ojciec święty zażywa spoczynku, leżąc na sofie, którą dla uzyskania jak największego chłodu umieszczono w niszy, wykutej w grubych murach wieży. Urządzenie to jest tak znakomite, że często, nawet wśród lata, trzeba użyć kaloryferów, aby nieco podwyższyć temperaturę. Aż do godziny pół do szóstej Ojciec św. w samotności czyta, pisze i modli się, poczem wraca do Watykanu w ten sam sposób, w jaki go rano opuścił. Możnaby przypuszczać, że ten surowy tryb życia wpłynie niekorzystnie na zdrowie starca ośmdziesięcioczteroletniego, gdyby się nie znało jego silnej konstytucyi, „granitowego“ temperamentu Peccich. Umysł Ojca św. jest zawsze rzeźwy i bystry, jak da-

wniej; nie zapomina o niczem. Przyobiecawszy niedawno komitetowi, który wznosi pomnik dla św. Bonawentury w Bagnorea, ułożyć napis, uczynił to, jednem pociągnięciem pióra kreśląc następujące słowa:

BONAVENTURAE
EPISCOPO. CARDINALI. ALBANENSI.
DOCTORI. SERAPHICO
CIVES
TANTO. VIRO. GLORIANTES
EXTERNIQUE
UNANIMES. IN. ADMIRATIONE
SAPIENTIAE. ET. SANCTIMONIAE. EJUS
AERE. COLLATO. DEDICAVERUNT
ANNO MDCCCLXXXX.

**Galicya.** Kraków. *Program uroczystości trzechsetletniej rocznicy kanonizacyi św. Jacka u grobu św. Jacka w kościele św. Trójcy OO. Dominikanów w Krakowie od d. 25. sierpnia do 2. września 1894 r.*

*W sobotę dnia 25. sierpnia:* O godzinie trzy kwadranse na 4-tą popołudniu uroczyste przeniesienie głowy św. Jacka do osobnego ołtarza, ustawionego na środku prezbiteryum, następnie nieszpory z procesyą po kościele, celebrowane przez Najprzew. O. Generała Zakonu kaznodziejskiego, po nieszporach kazanie, które wypowie jeden z OO. Dominikanów.

*W niedzielę dnia 26. sierpnia. (Święto św. Jacka.):* O godz. 9-ej rano Wotywa, odprawi Przew. ks. kanonik Kapituły krakowskiej Antoni Wróbel. O godzinie pół do 11-ej Sumę celebrować będzie J. E. Najprzewieleb. ks. Metropolita Seweryn Morawski, arcybiskup lwowski; kazanie podczas Sumy wypowie J. E. Najprzew. ks. arb. ormiański Issakowicz. O godz. 4-ej popołudniu Nieszpory celebrować będzie J. E. Najprzew. ks. arcybiskup orm. Issakowicz, kazanie wypowie Przew. ks. dr. Antoni Krechowiecki.

*W Poniedziałek dnia 27. sierpnia:* O godzin. 9-ej rano Wotywa celebrowana przez Przew. ks. Kaspra Szczepkowskiego, Prowincyała OO. Jezuitów w Galicyi. O godz. 10-ej Sumę celebrować będzie J. E. Najprzew. ks. arcybiskup orm. Issakowicz, kazanie wypowie jeden z OO. Jezuitów. O godz. 4-ej popołudniu Nieszpory celebrować będzie Najprzew. ks. prałat Józef Krzemiński, infułat i archipresbyter kościoła Najśw. Panny Maryi w Krakowie, kazanie wypowie jeden z OO. Dominikanów.

*We wtorek dnia 28. sierpnia:* O godz. 9-ej Wotywę odprawi Przewielb. ks. eksprowincyał OO. Franciszkanów, Samuel Rayss. O godz. 10-ej Sumę celebrować będzie J. E. Najprzew. ks. bisk. przemyski ob. łać. dr. Łukasz Solecki; kazanie na Sumie wygłosi Przew. ks. eksprowincyał Samuel Rayss, gwardyan OO. Franciszkanów w Krakowie. O godz. 4-ej Nieszpory celebrować będzie Przew. ks. Antonin Thir, wikary generalny Prowincyi św. Jacka, kazanie wypowie jeden z OO. Dominikanów.

*We środę dnia 29. sierpnia.* O godz. 9-ej rano Wotywę odprawi Przew. ks. prowincyał OO. Reformatów. O godz. 10-ej Sumę celebrować będzie Najprzew. ks. biskup Jakób Glazer, sufragan przemyski, kazanie wypowie ks. Zygmunt Janicki, gwardyan OO. Reformatów w Krakowie. O godz. 4-ej Nieszpory celebrować będzie Przew. ks. prowincyał OO. Reformatów, kazanie wypowie jeden z OO. Dominikanów.

*We czwartek dnia 30. sierpnia.* (Krakowska Kapituła katedralna). O godz. 9-ej Wotywę odprawi Przew. ks. kanonik Kapituły krakowskiej Maciej Fox. O godz 10-ej Sumę celebrować będzie Najprzew. ks. prałat Henryk Matzke, kanonik Kapituły krakowskiej, kazanie wypowie Przew. ks. prałat Anatol Nowak, kanclerz Kuryi książęco-biskupiej w Krakowie. O godz. 4-ej popołudniu Nieszpory celebrować będzie Przew. ks. kanonik Teofil Midowicz, kazanie wypowie ks. Teofil Flis, kaznodzieja katedralny na Zamku.

*W piątek dnia 31. sierpnia.* O godz. 9-ej Wotywa, celebrować będzie Przew. ks. Kazimierz Rybka, przeor klasztoru OO. Karmelitów bosych w Wadowicach. O godz. 10-ej Sumę celebrować będzie Najprzew. O. Generał zakonu kaznodziejskiego, ks. Andrzej Frühwirth; kazanie wypowie O. Franciszek Drescher, zakonu OO. Karmelitów bosych w Czerny. O godz. 4-ej Nieszpory celebrować będzie Przewielebny ks. prowincyał OO. Bernardynów, kazanie wypowie jeden z OO. Bernardynów.

*W sobotę dnia 1. września.* O godz. 9-ej Wotywę odprawi Przew. ks. prowincyał OO. Kapucynów O. Floryan Janocha. O godz. 10-ej Sumę celebrować będzie J. E. Najprzew. ks biskup tarnowski Ignacy Łobos, kazanie wypowie Przew. ks. kanonik Jacek Tylka, profesor św. Teologii z Tarnowa. O godz. 4-ej popołudniu Nieszpory celebrować będzie Przew. ks. kanonik tarn. Kapituły Jacek Tylka, kazanie wypowie ks. prowincyał OO. Kapucynów O. Floryan Janocha.

*W niedzielę dnia 2. września.* O godz. pół do 9-ej Wotywę odprawi Przewielebny ks. Jan Borsuk, kanonik honorowy gr. Kapituły w Przemyślu i proboszcz ob. gr. przy kościele św. Norberta w Krakowie. O godz. pół do 11-ej Sumę celebrować będzie Jego Eminencya Najprzew. Kardynał ks. dr. Jerzy Kopp, książę-biskup wrocławski, kazanie wypowie ks. profesor i kanonik Wojciech Siedlecki. O godzinie pół do 4-tej Nieszpory celebrować będzie Jego Eminencya Najprzew. Kardynał ks. dr. Jerzy Kopp.

*Po Nieszporach wyruszy Procesya do Katedry na Zamek*, którą prowadzić będzie J. Em. ks. Kardynał Kopp, książę-biskup wrocławski, w asystencyi Przew. Kapituły katedralnej krakowskiej i Wielb. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

O godz. 6-ej w Katedrze na Zamku wypowie kazanie Przewielb. ks. kanonik i profesor Uniw. dr. Józef Pelczar, po kazaniu procesya powróci do kościoła OO. Dominikanów. *Te Deum* zakończy Nabożeństwo.

W imieniu Zakonu kaznodziejskiego: *O. Dominik Marya Azula,* Przeor klasztoru generalnego OO. Dominikanów w Krakowie. *O. Antonin Thir,* Wikary generalny prowincyi galicyjskiej św. Jacka.

*Uwaga:* Święta Kongregacya obrzędów, dekretem z 16-go marca 1894 udzieliła wszystkim uczestnikom tej Uroczystości zupełnego odpustu raz przez oktawę, jeżeli przyjmą św. Sakramenta i pomodlą się u grobu św. Jacka za Kościół święty, zaś 100 lat odpustu, ile razy odwiedzą grób św. Jacka i ze skruszonem sercem pomodlą się za Kościół święty. Oba te odpusty ofiarowane być mogą za dusze w czyśću cierpiące.

**We Lwowie** w kościele Bożego Ciała (OO. Dominikanów) odprawi się także na pamiątkę 300-letniej kanonizacyi Św. Jacka trzydniowe nabożeństwo z kazaniami na Sumie i Nieszporach w dniach: 17., 18. i 19. b. m. a mianowicie: 17-go celebrować będą OO. Bernardyni, 18-go OO. Franciszkanie a 19-go Sumę będzie celebrować J. E. Najprzew. ks. Isak Issakowicz, Arcybiskup obrz. orm., kazanie zaś wygłosi jeden z proboszczów lwowskich.

**Prusy wschodnie.** *Missio canonica* z rąk pastora. Ten szczególny w swoim rodzaju wypadek zaszedł w szkole Baeslak, w powiecie ratemborskim, w Prusach wschodnich. Otóż pastor Sterz na dniu 15 listopada 1893 r., udzielił katolickiemu nauczycielowi pozwolenia do uczenia religii katolickiej dzieci z kilku szkół sąsiednich. *(Kur. Pozn.).*

**Belgia.** W ostatnich dziesięciu latach zdziałał rząd belgijski wiele dobrego pod względem socyalnym. Do roku 1884 rządzili masoni w kraju, od tego czasu zyskali katolicy przewagę. Pierwszem ich zadaniem było zwołanie kongresu, któryby obradował nad środkami przeciw socyalizmowi. W tym właśnie czasie, gdy Biskup w Leodyum zajmował się tą kwestyą, wybuchł ów groźny strejk w kopalniach węgli. Uspokojono go, a rząd zabrał się do reform socyalnych i wydał prawa, z których jedne mają na celu spokój społeczny, drugie zapobiegają wybrykom przeciw wolności osobistej, a trzecia klasa tych praw zajmuje się kontraktami roboczemi. Aby zapobiedz strejkom, utworzono sądy procederowe, które rozstrzygają spory między pracodawcami a ich robotnikami. Nadto osobne ustawy nakazują rewidowanie warsztatów pod względem sanitarnym, wystąpiono przeciw pijaństwu, opodatkowano szynkownie, uregulowano wypłacanie myta robotnikom, ograniczono w warsztatach i fabrykach pracę kobiet i dzieci. — Nawet nieprzyjaciele katolicyzmu przyznają, że katolicy, mający w parlamencie przewagę, bardzo się temi ustawami Belgii przysłużyli.

**Francya.** *(Ustawy o anarchistach. Sąd w Morlaix).* Ostatnie rozprawy, tuż przed zamknięciem sesyi izby deputowanych, zakończyły się uchwaleniem ustawy, której rząd się domagał, ustawy zbrodniczej, jak jedni krzyczą, ustawy, która ma kraj ocalić, jak mówią inni. Jesteśmy przekonani, że ustawa ta nie zasługuje na tak skrajne potępienie ani na tak skrajne pochwały. Aby ocenić ustawę nie dość tekst jej przeczytać, przestudyować komentarze, które powstaną; trzeba raczej powiedzieć sobie, że cały skutek zależeć będzie od zastosowania. Rząd roztropny, uczciwy, szanujący siebie i tradycye kraju, którego dobro mu powierzono, strzec się będzie nadużycia władzy nawet wtedy, gdyby ustawa dawała mu jak najobszerniejsze upoważnienia. Dbać będzie o utrzymanie porządku, lecz przedewszystkiem starać się będzie o pozyskanie zaufania obywateli, którzy oczekują odeń opieki i pomocy. Rząd zapamiętały, nieuczciwy i dążący do swego celu *per fas et nefas*, nie zyska ani nie straci na sile skutkiem jednej ustawy więcej, choć jako wykonawca tej ustawy będzie ją mógł naginać stosownie do swych zachcianek. Nie może być jednak mowy o zachciankach, skoro chodzi o władzę energicznie ustanowioną a mającą słowo: „wolność“ na czele programu. Jeżeli więc rząd zażądał nowej broni przeciw socyalistom i anarchistom, jeżeli pozyskał dla siebie większość izby, jeżeli senat stanął po jego stronie, to widocznie wszyscy uznali, że porządek społeczny, którego podstawy naruszono, domaga się środków zapobiegawczych. Głosowanie izby i senatu nie było też wcale, jak się podoba niektórym twierdzić, dowodem słabości rządu, który nieszczęśliwie powstał i powinien się przygotować na walki bez końca i energiczny opór. Dziś jedno tylko jest pytanie: będzie — li porządek, lub nie? czy duch nowy w całem tego słowa znaczeniu, czy też duch dawny zwycięży w tym kraju, znużonym nieskończonemi walkami i wydanym na pastwę funkcyonaryuszom, którzy więcej dbają o głośne kwestye polityczne niż o sumienną służbę dla ojczyzny, ciągle niepokojonej a zbyt często rozdzielanej? Jeżeli nie poskutkuje ustawa, wypaczona poprawkami, prezydent będzie musiał zażądać rozwiązania izby, która rozejdzie się nie spełniwszy ani części swych zadań. Prawo interpelacyi, tak cenione w pałacu burbońskim, czyni bowiem jałowym parlamentaryzm. Spodziewać się należy, że człowiek tak energiczny i tak pojmujący władzę, jak Casimir Périer, zrozumie swą misyą i nie zawaha się odwołać do kraju.

— Sąd w *Morlaix* skazał Urszulanki, tytułem opłaty spadkowej, na zapłacenie 3307 franków za 18 zmarłych Sióstr a Augustynianki na 1613 franków za 3 zmarłe Siostry, oprócz kosztów. Augustynianki utrzymują stu ubogich starców. Obydwa zakłady wolą dać się zafantować aniżeli zapłacić, bo powiadają: nie chcemy targnąć się na powierzony nam majątek ubogich.

## Wiadomości dyecezyalne.

*Dyecezya krakowska.*

Kanoniczną instytucyę na probostwo w Wieprzu otrzymał ks. Marcin Krzysica, wikar. z Kęt a na probostwo w Jordanowie ks. Michał Grudziński, prob. z Koszarawej.

Administratorem w Koszarawej ustanowiony ks. Ignacy Sztafa, wikar. z Trzebini.

Administratorem *in spiritualibus* parafii w Mucharzu ustanowiony został ks. Augustyn Gunia, wikar. z Czarnego Dunajca, a parafii przy kościele św. Krzyża w Krakowie ks. Jan Satke, wikar. z Niepołomic.

Ks. Andrzej Woźny, wikaryusz w Bobrku, otrzymał uwolnienie z tej posady celem poratowania nadwątlonego zdrowia.

Konkurs na probostwo w Koszarawej rozpisany do końca września b. r.

Stopień doktora św. teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał ks. Franciszek Świderski, katecheta w wyższej szkole realnej w Krakowie.

Przeniesieni księża wikaryusze: Niziołek z Mucharza do Czarnego Dunajca. Białek z Morawicy do Babic. Woźniak z Babic do Łętowni. Suski z Łętowni do Bieńkówki. Pabijan ze Suchej do kościoła WW. Świętych w Krakowie. Skoczyński Józef z Jaworzna do Suchej. Kozik z Zabierzowa do Trzebini. (Trzebinia). Waligóra z Poręby Żegoty do Zawoji. Babiński z Przeciszowa do Poręby Żegoty. Kapel z Choczni do Przeciszowa. Jan Szewczyk z Wieprza do Choczni. Alpiński z Krzęcina do Jawornika. Hajewski z Jawornika do Zebrzydowic. Kowalówka ze Zebrzydowic do Mikoszowic ad Łodygowice. Bystrzonowski z Czarnego Dunajca do kościoła katedralnego. Szafraniec ze Ślemienia do Niepołomic. Szatyński, admin. w Jordanowie na expozyta w Kaniowie.

Neopresbytery aplikowani: ks. Brzeźniak do Ślemienia, ks. Czyżewski do Białej, ks. Figuła do Rajczy, ks. Galski do Kóz, ks. Halota do Bobrku, ks. Jabłoński do Frydrychowic, ks. Kaczmarczyk do Andrychowa, ks. Kmieciak do Trzebini, ks. Knapik do Czarnego Dunajca, ks. Łukasik do Krzęcina, ks. Michniak do Tyńca, ks. Papesch do Dobczyc, ks. Piekarczyk do Wieprza, ks. Rzeszódko do Jaworznia, ks. Szwed do Zabierzowa, ks. Wąsik do Jeleśni, ks. Widlarz do Morawicy.

Posady katechetów w szkołach pospolitych miejskich w Krakowie otrzymali: ks. Jan Filar, dotychczasowy prowizoryczny katecheta; ks. Melchior Kądzioła, wikar. z Zawiji; ks. Władysław Tobiczyk, wikar. z Andrychowa; ks. Andrzej Jarosz, wikar. z Jeleśni; ks. Michał Fajfer, wikar. z Andrychowa; ks. Wiktor Smolarski otrzymał posadę katechety przy szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie; ks. Wincenty Niedojadło, katecheta z Jaworznia otrzymał posadę katechety przy szkole żeńskiej w Wieliczce.

Rekollekcye dla kapłanów tutejszej dyecezyi odbędą się w roku bież.:

1) w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwaryi w dn. 18., 19. i 20. września.
2) w Seminaryum dyecezyalnem w Krakowie w dniach: 25., 26. i 27. września
3) w klasztorze OO. Reformatów w Kętach w dniach: 9., 10. i 11 października.

## Od Redakcyi.

Z powodu wyjazdu **Przew. ks. dr. Z. Lenkiewicza** na kilka tygodni, wydawnictwo i odpowiedzialność za redakcyę *Gazety Kościelnej* przyjął na siebie

**Ks. Stanisław Korzeniowski.**

**TREŚĆ:** 


Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **ks. St. Korzeniowski.**

Z Drukarni W. Łozińskiego.